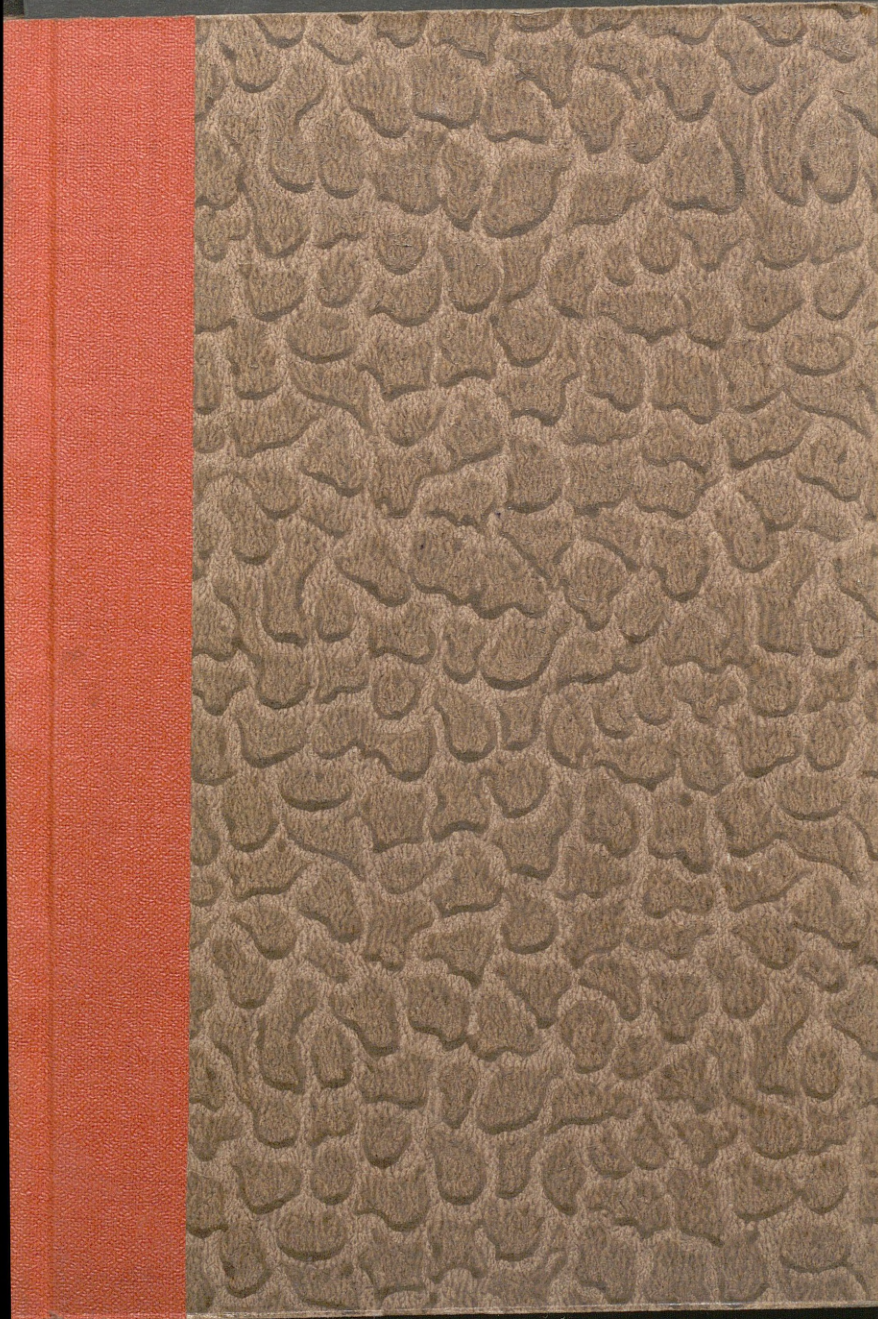
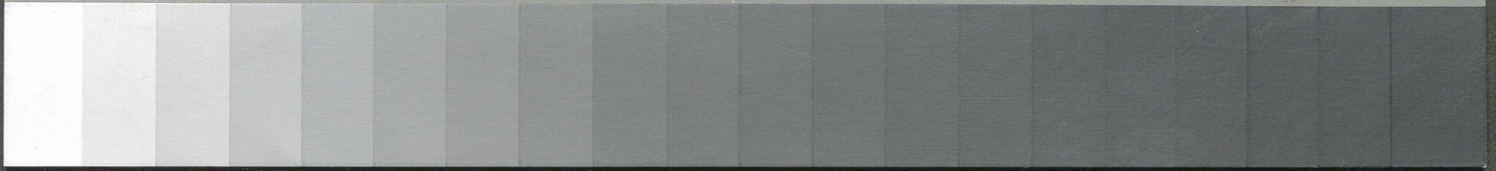




Grey Scale #13

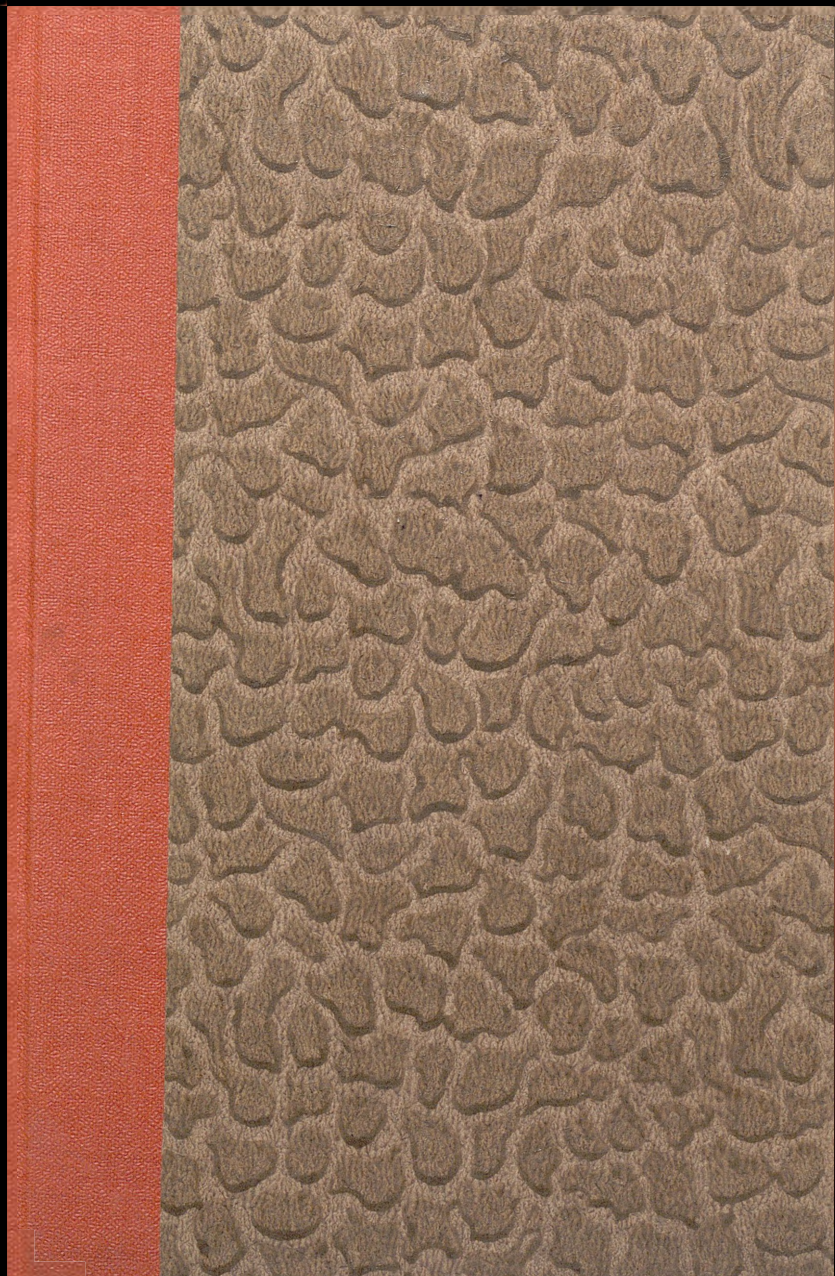


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





28773

DROGA DO ZUPEŁNEJ WOLNOŚCI

ŁUKASZA GÓRNICKIEGO

starosty tykocińskiego i wasilkowskiego.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.



KRAKÓW.

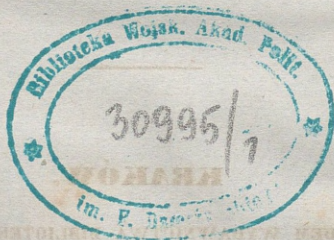
NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

DROGA
DO SUPREMELI WOLNOŚCI

LEKARZA GÓRNIKIEGO
z wydziału technicznego i walczyńskiego.

CZCIONKAMI „CZASU.”



1858

Najjaśniejszemu książęciu, a namożniejszemu w chrześcijaństwie panu, panu Janowi Kazimierzowi z łaski bożej królowi polskiemu, wielkiemu książęciu litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu, mazowieckiemu, żmudzkiemu, inflantskiemu, smoleńskiemu, ozerniechowskiemu, a szwedzkiemu, gotskiemu, wandalskiemu dziedzicznemu królowi, panu mojemu miłościwemu.

PRZEDMOWA.

Pospolite jest rozumienie, najjaśniejszy miłościwy królu, panie, panie mój miłościwy, że potomstwo a księgi w jednakiej niemal są cenie, a jako łacinnicy mówią: *Liberi et libri pari passu ambulat*. Ani ja podobno zbłądzę, gdy rzeknę, że podczas większa pamięć i sława z mądrych ksiąg, niż z dzieci nierostropnych bywa. To pewna, że trwalsza. Co częstokroć u siebie uważając, a nie życząc, żeby *factus ingenii* ojca mojego, ze mną pospołu, sześćdziesiąty piąty rok już kończącym, miał zaginać, — jakom przedtem kronikę jego, świętej pamięci królowi jego mści Władysławowi, panu bratu w. k. m. pana mego miłościwego dedykował, tak teraz *Drogę do zupełnej wolności*, dosyć długo w ciemności zatrzymaną, pod imieniem w. k. m. pana mego miłościwego na świat wysyłam, i pod nogi jego kładę. Komu bowiem słuszniej dyskurs o wolności mógł być przypisany, jako w. k. m. panu memu miłościwemu, od którego świętobliwych przodków poszła, i tychże łaską do tej przyszła doskonałości, w której się teraz znajduje? Więc

i to nie mniejsze moje było *motivum*, że autor pisma, będąc dziada w. k. m. pana mego miłościwego, świętej pamięci króla jego mści Augusta, przez wiele lat obecnym na dworze sługą, dobrodziejstwy opatrzony i ozdobiony, nie mógłby był i sam, na znak powinnej wdzięczności, nikomu inszemu tej pracy swojej przystojniej poświęcić, tylko w. k. m. majestatowi. Pogotowiu ja pochybić tego nie mogłem, ani się godziło ś. pamięci pana ojca w. k. m. pana mego miłościwego rękodajnym bywszy sługą, a zatem i w. k. m. panu memu miłościwemu wiecznie z ubogim domkiem moim obowiązany i zniewolonym. Uniżenie tedy w. k. m. pana mego miłościwego proszę, żebyś miłościwem okiem na to pismo wejrzawszy, pokazać to ludziom raczył, że w. k. m. nie jest przykre. A to wysokie w. k. m. pana mego miłościwego, na które wszystkim świat pogląda, *judicium*, autorowi za nagrodę, mnie za nawiększe stanie dobrodziejstwo; który z wiernem mojem poddaństwem i naniższemi służbami oddawam się miłościwej łasce w. k. m. pana mego miłościwego jako napilniej. Pana Boga prosząc o dobre zdrowie, i szczęśliwe w długi wiek w. k. m. pana mego miłościwego panowanie.

Pisan w Fraunburgu, rezydencyi warmińskiej, ośmnaściego dnia lipca roku od narodzenia pańskiego tysięcznego sześćsetnego pięćdziesiątego.

W. k. m. pana mego miłościwego wierny poddany

i naniższy sługa

Łukasz Górnicki

dziekan warmiński, kanonik wileński.

DROGA DO ZUPEŁNEJ WOLNOŚCI.

Polak Polakom po polsku piszę, nie wydawnie, nie z głębokiej nauki, nie abych pokazał rozum, który u mnie podły, ale aby się co w pośrodek podało, podobnego do poratowania ojczyzny naszej. I powiadam, iż początek to zdrowia jest, kto czuje że mu potrzeba lekarza. Na ciełe widoma to rzecz jest, ale na umyśle nie widoma. Przeto owe ludzie do siebie nic nie baczą, iż trudno tak uznać choroby duszne, jako uznawamy cielesne choroby. Więc nie jedno człowiek poddany jest chorobom, ale każda rzecz na świecie, która jedno ma początek, ma też i choroby swoje, ma i koniec. Jest ten czas drzewu, gdy się od ziemi podnosi; jest drugi czas, gdy prawie wyniesie górę, iż wyżej rósć nie może, a to zawždy bywa ku jego złemu, (jako wielkiej sosny gałęzie przyczyną są wywrotu sosny leda za wiatrem); jest zaśię trzeci czas, kiedy już wilgotności drzewu nie dostawa, gdy niszczeje, pruchnieje, co jest choroba jego, aż naostatek w ziemię się obróci. Także też i państwa, królestwa, rzplte mają początki swoje, kiedy się od ziemi podnoszą, kiedy wynoszą górę, i kiedy na dół aż do upadku idą. Więc jako dobry gospodarz stara się o to wszelakim sposobem, żeby mu drzewo owocowe co nadłużej trwało, a jeśli napaść jaka na nie przyjdzie, żeby temu w czas zabiegał, także też i człowiek rozumny stara się o ciało swe, żeby nie chorowało, a jeśli zachorzeje, wnet się mu o zdrowie stara. A jeszcze człowiek mądry, nie tak wielką pieczę ma o ciełe swoim, jaką

ma o duszy, iżby poznał, nie mali choroby jakiej; boć to jest znać siebie samego, znać duszę swoją, jaka jest, jeśli jest zdrowa, czyli chora. Tak i ci, którzy rządzą królestwy, przodkują w rzpltej, starać się o to mają, iżby nigdy rzplta nie chorowała, a jeśli zachorzeje, żeby w czas poratowana była. Tu bych ja chciał, żeby każdy rozumny człowiek obaczył, jeśli nasza rzplta nie choruje. Nie wspominam nienawiści, nieprzyjaźni, która jest między stany, z której nic dobrego urósć nie może, jako w człowieczem ciele, gdy która wilgotność przeładuje. Samo to, że taka swawola w Polsce jest, że tak lekkie uważenie prawa, że do sprawiedliwości tak trudny przystęp, azaż to nie choroba, zaż to nie skaza rzpltej gwałtowna? Zaż to nie wyszło z onego rządu, o który się zawżdy starali przodkowie naszy? Przypatrzmy się jako było w Polsce za króla Zygmunta starego. Naprzód władza królewska była cała; sam król nie nie mógł, a z radą i z posły mógł wszystko. Dostojeństwo senatorów było nienaruszone; posłowie nie przywłaszczali sobie więcej władzy, jedno tyle, ile im prawa i zwyczaję dopuszczaly; król na jednym miejscu ustawicznie mieszkał, a nie próżnował, ale sądził; rada mieszkała przy nim. Oglądali się zawżdy na to zuchwalcy, i nie podobnego temu, co teraz czynią, nie poczynali. Przyszło co nowego na koronę, wnet król z senatory zabiegał wszystkimu, siedział ustawicznie jako sternik na okręcie, sterując ten okret rzpltej ku dobremu. A jeśli kiedy odjechał w łowy, niedługo tam zamieszkawszy, wnet się wrócił do pałaców. Tenże gdy dla potrzeb w. ks. litew. odjechać było potrzeba, nie indziej mieszkał, jedno w Wilnie; tamże też i w łowach niewiele czasu trawił. Nuż na sejmach jako się sprawował; nie sam, ale wszystko za radą senatorów poczynając. Wspomnieć i to potrzeba. Chciało co niższe koło od króla, przypatrował się popołu z radą król, jeśli tego wszystkiej koronie potrzeba, czy pewnym osobom; jeśli obaczył, że to, o co proszono, było ku szkodzie, abo ku obelżeniu jakiej części korony, zaraz powiedział, że się tego nie godzi i mnie wam pozwalac, i wam o to prosić, przyczyny ukazał; a gdy co dobrego było wszystkim, to już tam przyzwolił,

i był jako dobrym lekarzem, nie części jednej, ale wszystkiego ciała rzpltej. Nie słuchał on tej mowy, ani się ważył nikt tak z nim mówić: Uczyni to królu, a będziesz miał to a to za to. Boże uchwaj! Nie chciał on ś. pan, żeby sejm targiem był, abo jarmarkiem. Szły rzeczy swym trybem statecznie, a wolał on mądry pan wolnym ludziom w miłości rozkazywać, niżli możności onej, a władzy zupełnej, jaką mieli pierwszy królowie polscy, niesłusznie używając, straszliwym być poddanym swoim. Widział, iż nie to jest rzplta można, nie to trwała, nie to bezpieczna, gdzie jeden wszystkim włada, ani też tam, gdzie pewna część ludzi włada, ani tam, gdzie wszyscy władają; ale tam, gdzie włada to wszystko pospołu, to jest, król, rada, i od wszystkich posłani. I fortunny to król był, iż już na gotową tak postanowioną rzpltą trafił. I to jego najwiętsze staranie było, żeby ten kształt rzpltej w całe zachowan był, a jeden stan nad drugi żeby się nie wynosił, w koronie nie burzył, ani źle używał władzy swojej; gdyż w tej rzpltej która nie obcym, ale swym własnym żołnierzem wojuje, barzo łatwie pospółstwo przywieść do rozruchu, do wnętrzej zwady, za którą upadek przychodzi. Lecz wprawdzie łatwie było onemu królowi przyjść do wszystkiego, i w koronie rząd uczynić, bo jeszcze władza jego, władza senatorów nie była nawałtłona, która jako nawałtłona jest, za jakimi przyczynami, i przez kogo, zamilczec tego lepiej. Wracam się do tego com począł, i powiadam, iż nie jest nikt, ktoby tego nie widział, że rzplta nasza barzo jest chora, barzo nadpsowana, częścią obyczajami złemi, przyniesionemi z cudzych ziem, częścią złem wychowaniem ludzi młodych, a nader łaskawem prawem, na one dawne dobre ludzi postanowionem; gdyż obojga trzeba do dobrze postanowionej rzpltej, to jest, i obyczajów dobrych, i dobrego prawa; abowiem jako dobre obyczaje, żeby się nie skaziły, potrzebują dobrego prawa, tak też dobre prawa, żeby zostały całe, dobrych obyczajów potrzebują. Ze złych tedy obyczajów i ze słabego prawa urosły wielkie a gwałtowne w Polsce złości, tak, iż ile jest ludzi możnych w Polsce, a złego sumnienia, tyle jest tyranów. Naszy przed-

kowe gdy do wolności przyszli, zabiegali temu wszelakim obyczajem, żeby król tyranem być nie mógł, żeby mi majątności, żony, dzieci, brać nie mógł, żebych siedział na swem bezpiecznie bez strachu żadnego, a temu nie zabiegali, żeby mi sąsiad możniejszy tyranem nie był. A tyran daleko to cięższy, i więcej ich być może, niż gdyby mię król opanował i zniewolił. Tak podobno rozumieeli oni przodkowie naszy, że na tem łaskawem prawie miało być dosyć do pohamowania złości ludzkiej, zwłaszcza iż na on czas król ustawicznie sądził i bez sejm, i na sejmie (nie wspominam dawniejszych czasów, kiedy sądy na sejmiech nie bywały, a sejm jedno kilka dni trwał); więc te ustawiczne sądy, iż nie na rękę były swowolnikom, odjęli nowo tę ustawiczność królowi, a na sejmie tylko sądzić mu pozwolono. Sejm wždy król na każdy rok był składać powinien. Ale i to jeszcze małe się zdały wrota zuchwalcom do swej woli; większe wrota, i szerzej otworzyli sobie, to jest, żeby sejm nie bywał aż we dwie lecie. Za króla Zygmunta starego korona nie tak szeroko pomknęła była granic swoich, wielkie księstwo litewskie nie sejmoowało z nami, nie było Podlasza, Wołynia przy koronie, o inflantskiej ziemi nie myślono; król i okrom sejmu sądził, na każdy rok sejm bywał, a niewiem, by się kiedy za sześć niedziel odprawił. Teraz gdy korona szerokich dostała skrzydeł, gdy wszystkie sądy, okrom *fisci* na sejm wciągniono, uczyniła R. P. konstytucya, żeby aż we dwie lecie sejm był, i ten nie trwał jedno sześć niedziel. A więc to dobrze? a podobnaż to rzecz, tak wiele rzeczy, co się ich za dwie lecie nabiera, potrzeby tak ważne wielu państw, sądy, których nagle R. P. potrzebuje, odprawić za sześć niedziel? A zwłaszcza iż co godzina, to nowe potrzeby, nowe trudności, nie jedno wewnętrzne, ale i z rozmaitych ziem koronę zachodzą. Prosto tak rzecz się ta ma, jako gdyby pielgrzymowie, do świętej ziemi obiecawszy się, najęli sobie w Wenecyi okręt, a najawszy i wsiadłszy weń, kazaliby z okrętu wysieść, a do małej baty wsieść tym ludziom, bez którychby okręt w nawałności dobrze iść nie mógł, mówiąc: Gdy nawałność, prawi, morską przyjdzie, gdy

was będzie potrzeba, wsiedziecie zasię na okręt, i będziecie okrętem rządzić. Pytam, byłoliby to w czas; abo jeźliby zawždy ci co wyszli z okrętu, mogli okrętu dopaść, gdyby gwałtowna nawałność na okręt przyszła? Pewnie żeby się i ci co w okręcie, i ci co w bacie, oszukali. Toć tak u nas jest właśnie. Nasza R. P. okrętem jest, w którym gdy wszyscy ci siedzą, co do jego sprawowania należą, to sejm jest. Ten sejm gdy rozpuszcza, to wyjście jest z okrętu tych ludzi, bez których okręt iść dobrze nie może. Otóż mali dobrze okręt iść, tuż u steru sternikowi, tuż na okręcie bosmanom być potrzeba, upatrując żeby okręt dobrze i prosto, gdzie potrzeba szedł, a na skałę żeby nie nabiegał. Tak i królowi z radą ustawicznie być potrzeba. A iż bez posłów nie sprawić się nie może, więc i posłowie z nimi niechajby w kupie byli. Nie we dwie lecie raz, nie w roku dwakroć sejmu w Polsce potrzeba, ale mu trzeba być ustawicznie, abo postanowić, żeby nie jedno w Polsce i w Litwie nikt ukrzywdzon nie był, ale i żadna ziemia w naszej okolicy, żeby nam trudności zadać nie mogła. Co iż być nie może, przeto ustawicznego sejmu tak wielkie królestwo potrzebuje, jako dla spraw koronnych, które co godzina nadchodzą, tak też dla sprawiedliwości nieodwłocznej, żeby ją każdy mógł mieć, sejmu dwuletniego nie czekając; a zwłaszcza, iż nasze prawa są takie, że nierzkąc żeby miały ludzi hamować od złości, ale nas rychlej ku zbrodni napomylają. Otóż ten takowy sejm ustawiczny, będzie niejaki początkiem do poratowania złego zdrowia R. P. naszej, i tym wrócimy się do starych obyczajów polskich, a miłość gorętsza między stany i ludźmi będzie, gdy pospołu z sobą żyć, i często się widać będą. Niechajże król, jako dawno, mieszka na jednym ustawicznie miejscu, okrom kilku niedziel do roku, coby w łowach strawić mógł, a niechaj mówię mieszka tam, gdzieby snadne a niedalekie, tak polskiemu, jako litewskiemu narodowi do niego przyjechanie było. Rada przy królu żeby mieszkała, i posłowie obrani na cały jeden rok; a skoro na sejm przyjadą, aby tam w radzie byli winni przysiądz, jako dobre R. P. nie swe obmyślać będą, a co

się w radzie dzieje, nikomu nie oznajmia. Których obieranie, jużby niechaj miało pewny czas i miejsce statutem naznaczone, a królowi składać na to sejmików izby nie było potrzeba. Ci posłowie, (których jakoby ja wiele chciał mieć, niżej powiem) żeby opatrzeni ze skarbu koronnego byli pieniędzmi strawnymi, podług potrzeby, na każdy tydzień. A co się rady tycze: ci którzy opatrzenie mają, biskupi biskupstwa, wojewodowie, kasztelanowie, urzędnicy koronni starostwa, dzierżawy, ci, żeby z powinności przy królu mieszkali, a innym senatorom, którzy nie mają opatrzenia, żeby wolno było mieszkać albo nie mieszkać; ale i tym najdzie się niżej sposób, przecz mieszkać przy panie będą rady. Tu już sprawy R. P. i sądu, dobrze i porządnie iść zawždy mogą, a zuchwałstwo ustanie snadnie. Nadto, iż panowie senatorowie przy królu mieszkają będą, młodzi naszej na dworach ich ćwiczenie będzie, bo muszą senatorowie dwory chować, a nie w male po folwarkach gospodarstwem się bawiąc, mieszkać. Wszak tak senator, jako i poseł, może na czas za dozwoleń królewskim od dworu odjechać. Poseł gdy odjedzie, pieniędzy strawnych brać nie będzie. A iż król sprawami R. P. (w czem obrona zawisła), sądy sejmowemi i mianowaniem na dostojenstwa, na urzędy, na senatorstwa, i rozmaite daniny zabawion będzie: przeto niechajby przecie trybunał szedł swym trybem, na swych miejscach. Acziby ja wolał, żeby panowie deputaci tam sądzili trybunał, gdzie król mieszkać będzie. I jest do tego wiele ważnych przyczyn, a mogłaby się droga taka należeć, żeby stronom na trybunał jeździć nie było potrzeba. Ale już tak teraz niechajby było; bo za czasem, gdy ludzie w kupie mieszkać będą, łatwie to odmienić się może. Czem teraz nie bawiąc się, idę dalej, a naprzód o sprawach R. P. które albo doma, albo z postronnymi odprawować się mają, o wojnie, o pokoju i o innych wszystkich rzeczach, tak powiadam: Wiele kroć przypatrzyłem się temu za niedawnych trzech panów, iż się siedzi, nie jeden, ale kilka dni i dalej próżno, nie nie skończywszy. Co aby nie było, chciałbym ja stanowiąc niektóre urzędy nowe, żeby ten naprzód był

urząd postanowiony, któryby tylko trwał pół roka; czterech z rady polskiej, a czterech z litewskiej, także też czterech z posłów polskich, a czterech z posłów litewskich; wszystkich szesnaście, żeby obrano ludzi mądrych, a nie młodych; które jako obrać, niżej powiem. Ci nie bawiąc się innemi rzeczami, żeby obmyślali dobre R. P.; oni do rady naprzód, oni niedostatki R. P. żeby uznawali i ukazowali królowi, radzie, i posłom w kupie siedzącym: bo niechęć ja, żeby posłowie osobno siedzieli, (bo to jest rozdwojenie R. P.,) ale chcę, ażeby z królem, i z radą pospołu siedzieli. Pewna godzina, gdy w radę zasięść, żeby postanowiona była, a kto jej omieszka, żeby został doma, a na króla nie kołatał. A iż z rady wychodzić trzeba, tedy w takim gmachu rada żeby była, zkądby panowie wychodzić mogli do pewnych gmachów, a nie między ludzie. Gdy rada zasiędzie, to jest król, senatorowie, i posłowie, poselstwa cudzoziemskie, są li jakie, słuchać ich, listy jeśli zkąd przyszły, czytać je. A niemaszli na on czas innych spraw, król radę rozpuści. A na ono poselstwo, abo listy, oni szesnaście na ten urząd górny, chcieli go tak zwać, abo pierworadny, naznaczeni, zszedłszy się pospołu do pewnego gmachu na to naznaczonego, zasięda, i będą uważając i rozbierając wszystko mądrze, tak długo namawiać, aż się na jedno zdanie zgodzą, które zdanie sekretarz na to naznaczony spisze. A jeśli się na jedno zdanie zgodzić nie mogli, tedy i te różne zdania, co ich będzie, sekretarz spisze. Nazajutrz, gdy król z radą i posły zasiędzie, pieczętarzom poda sekretarz onych szesnastu zdania, jednoli, trojeli, abo co więcej ich będzie, i powie które jest czyje. Tam pieczętarze tego zdanie, który jest abo wyższy dostojenstwem, abo starszy laty, z onych panów górnych, czytać naprzód będą; a po przeczytaniu, chcieli ten, czyje zdanie czytać będą, mówić jeszcze co, wywodząc mądremi słowy, przecz to jego zdanie jest dobre, ma mu to być dopuszczono. Potem drugiego zdanie czytać będą; temu także wolno będzie wyprawić rozumnie zdanie swoje. Także trzeciemu, i czwartemu, i piątemu, i co ich będzie. A gdy się tych górnych zdania wyprawia,

będzieli chciał król jego mość naprzód, a potem który senator czego poprawić w czyjem zdaniu, abo co też swego podać lepszego, i to ma być mu wolno, a jeśli co nowego, to już będzie przyliczyć trzeba do tego, co górni wynaleźli. Co gdy sprawi, wystąpi pieczętarz i powie, żeby rada i posłowie na pierwszego z onych szesnastu zdanie wotowali. Tu już nie się mówić nie ma, ale z miejsc swych senatorowie i posłowie wstaną, i pójdą jedni na prawą stronę królewską, drudzy na lewą. Prawa strona rozumie się tych, którzy na owo zdanie przyzwalają, a lewa strona tych będzie, którzy na ono zdanie nie przyzwalają. A kto nie wstanie z swego miejsca, ten będzie z tej liczby ludzi, którzy na przyzwalanie abo nieprzyzwalanie jeszcze się rozmyślają. Potem gdy się tak i na tę, i na ową stronę rozejdą, kanclerze będą liczyć prawą stronę, podkanclerzowie lewą, a tych co się rozmyślają, wielki sekretarz; król też jego mość powie, przy których przestaje, a zliczywszy napiszą liczbą, wiele tych co przyzwalają, i wiele owych co nie przyzwalają, i wiele trzecich co się rozmyślają. To odprawivszy, zaś drugiego zdanie na plac przyjdzie, i także w tem postąpią jako i w pierwszym. Owa ile będzie zdania, tyle razów się rozchodzić będą, i napisze się, wiele kto głosów, abo osób ma za sobą. Liczba wszystkich senatorów i posłów wiadoma będzie. Otóż, czyje zdanie, przeszedłszy połowicę, więcej osób za sobą pociągnie, to zdanie wygra. Co się już tak napisze, jako dekret sejmowy i w skutek wprawi. A jeśli by one wszystkie zdania nie przeszły połowicę senatorów (w senatorach zamykam i posły), tedy które zdanie najmniej głosów będzie miało, to na stronę odrzucić, a znowu się na każde one zdania rozchodzić, a zawsze odrzucać to zdanie, za kim mniej głosów, aż stanie na dwojem zdaniu, z których jedno, co więcej głosów przeszedłszy połowicę będzie miało, wygra, i podług tego się odprawa, list, konstytucya, uniwersał i co innego napisze. I we wszystkich rzeczach R. P. należących tak się postąpi. A dla tego pewnym osobom, a nie ladajakim ten się urząd zleca, iż gdzie to jest, że każdemu wolno podać do koła, czego widzi mu się że R. P. potrzebuje abo

obelżenie cierpi, abo szkodę, każdy tam chce być mądrym, i zatem musi tam być wielka mieszanina; już tam więcej tych jest, co rządzić, a rozum swój pokazać chcą, niżli tych, coby chcieli być pod rządem cudzym i posłuszeństwem. Nadto, pospolita to jest, iż za co się raz wszyscy imają, o to też razem wszyscy nie dbają. Przeto dobrzeby to było, gdyby pewne osoby tę powinność miały na sobie, aby dobre i złe R. P. upatrywały, a do zdrowej rady senatorom (w których zawždy posły zamykam) ukazowały drogę, a sami nie nie stanowili. Tymże górnym panom nie zawrze się droga radzić się drugich senatorów i z nimi się znaszać, a to dla tego, żeby nie leda z czem do koła przyjść mogli, ale z rzeczami mądrze naradzonemi. Tu już miejsce jest wypisać sposób, jako nie jedno na ten urząd górny, abo pierworadny, ale i na inne wszystkie urzędy, dostojenstwa, starostwa, dzierżawy, wsi, i inne daniny królewskie, ludzie godni obierać by się mieli. Senatorów wszystkich z tymi co ich przybyło na unii, mamy sto czterdzieści, jeśli się nie mylę, i nadto dwa referendarze polscy, a litewski jeden, dwali, którzy też mają *sententiae* swoje w sądziech. Ci iż wszyscy ustawicznie mieszkać nie mogą przy królu na takim sejmie, a zwłaszcza mniejszy senatorowie, przeto daleko mniejsza liczba, niż sto czterdzieści, będzie ich bywała. Tu posłowie, gdyby mieli być na sejm taki po staremu od powiatów posyłani, byłaby ich daleko większa liczba niż senatorów. Otóż chciałbym ja i dla innych wiele przyczyn, których też dla krótkości wspominać nie chcę, żeby nie z powiatu, ale z województwa posłowie obierani byli, po czterech z każdego; i tak byłoby posłów z województw trzydzieści jednego, mniej trochę abo więcej, sto dwadzieścia cztery, a podobno zawždyby liczba posłów, liczbę senatorów przewyższyła, chocia suma posłów, gdyby wszyscy w kupie senatorowie byli, jest mniejsza. Lecz na tem mało mem zdaniem. A jeśli by co na tem należało, tedy łatwie temu dogodzić, żeby tyle tylko wotowało posłów, ileby senatorów przy królu było, ujmując posłów nie województwem całem, ale po jednym, abo po dwu, jakoby przyszło z województwa; także zasię przyczynia-

jąc, gdyby który senator nadjechał. Tak posadziwszy króla, radę, senatory i posły, w jednym gmachu wszystkie, moje zdanie jest, żeby dostojenstwa, co ich jest, duchowne i świeckie urzędy, starostwa, dzierżawy i wszelakie te daniny i łaski, które się z dobrodziejstwa królewskiego wylewały, już nie król, ale to koło z rady a posłów zebrane, rozdawało. A król na każdą daninę, urzędy, dostojenstwa, żeby mianował czterech, a z tych, kto więcej głosów mieć będzie, żeby wygrał, okrom urzędu górnego i drugiego, o którym niżej będzie. Tam nie chcę, żeby król jego mość był elektorem, ale głos swój mieć będzie. To rozdawanie tym sposobem niechajby było: Wakuje które dostojenstwo, abo urząd, abo starostwo, abo cóżkolwiek takiego, wnet król jego mość na pierwszym zasiedzeniu, mianuje w radzie przy posłach czterech na ono dostojenstwo abo urząd, między którymi, jeśliby król jego mość na dostojenstwo świeckie, abo na starostwo sądowe mianował tego, ktoby tam nie miał osiadłości, tedy wnet pp. posłowie przestrzegą króla, iż ten a ten elektem być nie może, bo tam osiadły nie jest; zatem król jego mość innego mianuje. Po mianowaniu, gdy pieczętarz spisze imiona mianowanych, tedy ktokolwiek onym mianowanym jest krwią powinny, ma wyniść z rady, a za swym powinnym nie dawać głosu. Potem na każdego z tych rozchodzić się senatorowie i posłowie będą, a kto więcej, przeszedłszy połowicę, głosów za sobą mieć będzie, ten odzierzy onę wakancyą. A jeśliby żaden z mianowanych nie przeszedł połowicę głosów, tedy znowu król niechajby drugich czterech mianował. Nadto król za żadnym z tych, które mianował, głosu swego niechajby nie dawał. Lecz to rozchodzenie przed królem, a choציaby też i bez króla, nie byłoby każdego z taką mężnością, jakiejby w tej mierze temu człowiekowi potrzeba, któryby o fortunę mało dbając, przy prawdzie i sumnieniu zawždy stać chciał. Przeto, niż takie rozchodzenie, dalekoby lepsze i snadniejsze było baliotowanie, jako w radzie weneckiej baliotują, to jest piłeczkami płóciennymi, jakoby gałeczkami, odprawują zdania abo wota swoje. Co w Wenecyi (na której podobieństwo niejaki, tę naszą rzplta ja for-

muje) tym kształtem się dzieje. Dwie puszcze okrągłe toczone, a z wierzchu zadnione i zaprawione, długie ze wszystkim na półtrzeciej ćwierci każda, a szerokie na ćwierć bez półtora palca, spojone pospołu są: jedna biała, druga czerwona; w czerwonej uczyniona i wydała się na cztery palce wdłuż rura szeroka, w którą bezpiecznie ręka wnijdzie, a wszedłszy ręka w rurę, tedy w obie puszcze wchodzić bezpiecznie może, bo jedna za drugą puszka stoi. Z przodku stoi czerwona, w której rura, a za nią stoi biała, w którą białą, kto przyzwala, kładzie one gałeczki płócienne, co je baliotami zowią, a kto nie przyzwala, ten kładzie w czerwoną puszkę. Napis jest na każdej. I tak się to kładzie, iż żaden, by nablížej stał, obaczyć nie może, w którą puszkę wpadła ona baliota, bo ani dźwięku żadnego czynić może, gdyż jest rzecz lekka, z płótna urobiona. Więc i ta puszka biała, w którą kto miece gałeczkę, ten przyzwala, nie darmo dalej stoi niż czerwona, bo gdzieby bliżej stała biała, tedy temu, ktoby przyzwalał, niepotrzebababy głęboko wpuszczać ręki, a temu ktoby nie przyzwalał, musiałby ją głęboko wpuszczać: Zkąd mógłby się domyślić ten, co podle siedzi, jeśli ów przyzwolił, czyli nie przyzwolił. Ale gdy dalej stoi biała, tedy ten kto nie przyzwala, przecie głęboko rękę wpuści, ale abo kładąc rękę wnątrz, abo ją wyjmując, wolno mu wpuścić w czerwoną, a ów, co podle niego siedzi, wiedzieć nie będzie mógł, gdzie wpuści. To takie są, gdy na urzędy baliotują, a chłopięta noszą je po wszystkiej sali, od jednego do drugiego. Ale gdy sądzą, abo na zdania onych górnych panów, to jest pierworadnych, baliotują, tam zasię trzy puszki pospołu są złączone, czerwona i zielona, jedna podle drugiej naprzód, z których obu rura wychodzi, a trzecia biała za nimi stoi. Zielona tych jest, którzy nie przyzwalają, czerwona tych, co się jeszcze rozmyślają, a biała tych, co przyzwalają. U tych wszystkich puszek u dna jest przyprawiona mniejsza puszka, jakoby toczony kałamarz, która się odkręca, i odejmuje, gdy trzeba; w ten kałamarz wszystkie gałeczki, to test balioty, wpadają. Otoż, gdy już odprawia się z baliotowaniem wszyscy, odejmą

te mniejsze puszki, co to nakształt kałamarza są, przed oczyma książęcemi i rady jego, i liczą jedni te balioty, co w białej, drudzy co w czerwonej, gdy baliotują o urzędy; ale gdy abo sądzą, abo uznawają, kto z górnych panów rozumniej radzi, tam już trzy puszki bywają, i ze trzech balioty liczą. To się dla tego dzieje, iż siła na tem rzpltej należy, żeby każdy, kto w radzie siedzi, wolnie zdanie swoje powiedzieć mógł, a tak, żeby nikt wiedzieć i słyszeć go nie mógł, jedno jego własne sumnienie, a zwłaszcza gdy kogo sądzą. Abowiem gdzie w głos i jawnie zdanie swe każdy powiada, być to nie może, żeby się tam czasem człowiek uwieść nie miał, obawiając się, żeby abo przyjaciela dobrze sobie zachowałego i na którym siła mu należy, nie stracił, abo możniejszego, który nie próżno grozić może, nie obraził. Nadto lepiej to, że się każdy w swym własnym rozsądku i sumnieniu poczuwa, i nim stać chce, niż gdyby się na drugiego słowa pięknie ułożone i udatne zawždy spuszczać, nie głową swą nigdy pracować nie chciał. Ale i okrom tego, siła wielkich a uważnych przyczyn jest, przecz tam, gdzie wielkie koło tych jest, co radzą, lepiej baliotować niż oracye stroić. I Rzym wtenczas zgiął, gdy nawięcej wymownych ludzi w nim się nalazło. Otóż takowe baliotowanie u nas byćby też mogło, jako do rozdawania urzędów, do przyzwalania abo nieprzyzwalania na zdania panów górnych, tak też i do sądów. A tuby narbarziej baliotowania potrzeba; bo nie o małą rzecz na sejmach sądzą, ale o gardła, o poczciwości, etc. A komuby się nie podobało baliotowanie, więc przecie rozchodzić się lepiej, niż próżnemi mowami, i podczas takimi, jakie rozumieć się nie dadzą, czas gubić, którego R. P. do innych pilnych spraw swoich wiele potrzebuje. I tak niechajby się wszystko rozdawało, nie jedno to, co sam król rozdawał, ale i to, co szlachta doma obrawszy, do k. j. m. odsyła: jako elekty na sędztwa, podsędkowstwa, pisarstwa, a jeśli jeszcze co jest takiego. A czegokolwiek król elektorem nie jest, tam wszędzie ma mieć głos swój, jako drudzy. A komuby się to nie zdało, żeby król zawždy elektorem był, a na do-

stojenstwa i urzędy mianować ludzi miał, tedy za czasem i toby się odmienić mogło, tak, iżby każdy uczciwy a cnotliwy człowiek, chocia królowi niezasłużony, mógł bliżej być tak dostojenstwa, jako i urzędu pożytecznego w koronie. Takowego obierania, tenby pożytek był. Każda R. P. temi dwiema rzeczami stoi: nagrodą za dobre uczynki, a karzą za złe. U nas, że karzi niemasz, abo barzo mała, wždy nagroda za dobre sprawy niechajby ludzi wiodła do cnoty. Bo w takowym rządzie: pijanica, wszetecznik, łupieżca, chciwy na pożytek, marnotrawca, mężobójca, zuchwalec, okrutnik, niedbały o Boga, nie urósłby. Abowiem choציaby on nie wiem jako prosił drugiego, trzeciego i dwudziestego, żeby mu dał głos swój, przecie obiecawszy mu oni prośzeni, rychlejby każdy folgował sumnieniu swemu i dobremu R. P., niżli onej obietnicy, a zwłaszcza gdzieby balotami takie się rzeczy odprawowały; bo ten coby prosił, wiedziećby tego nie mógł, jeśli za nim, czyli przeciwko niemu balotę włożono. To tak o urządach i dostojenstwach zwykłych w koronie, i w wielkiem księstwie litewskiem na króćce niechaj dosyć będzie. Do tych nowych urzędów pójdźmy. Te urzędy dwa, jeden górny a drugi dziesiąci mężów, jako są potrzebne, doświadczyła tego Wenecya, która jeśli czem, tedy temi urządami stoi; a stoi tak dawno, iż żadna R. P., żadne królestwo, żadna monarchia tak długiego nie miała wieku. I gdzieby nie był ten boży dekret na świat uczyniony, iż cokolwiek na nim ma początek, to i koniec swój mieć musi, mógłby człowiek państwu weneckiemu, dla wielkiego w niem rządu, wieczność obiecować. A iż te dwa urzędy grzbiet dzierżą państwu temu, nie wiem czemuby też i u nas być nie mogły; bo kładąc na króla tak wielki ciężar, jako chcemy żeby nosił, być to nie może, żeby wszystkiemu uczynił dosyć; człowiek jest jako i każdy z nas. A nie ma król, pasterz ludu, tak wiele nad człowieka, jako ma pasterz bydła nad bydłę, które pasie; wyższego narodu i dostojenstwa pasterz jest, niżli bydło; i takby trzeba temu być, ktoby miał rządzić ludźmi, i dobre ich upatrywać. Co iż być nie może, a człowiek dwoje przyrodzenie ma w sobie, to

jest boskie i bydlęce, a ledwie nie tak z bydlęcem przyrodzeniem związany jest, jako Mezentius żywego człowieka z martwym kępował, tak iż onej części niższej bydlęcej, więcej częstokroć folgować musi, niżli onej wyższej części, którą ma z nieba,—przeto szukać trzeba tych dróg, jakoby to rządziło ludzi, co nie ma nic bydlęcego w sobie, i co się pochociam cielesnym zwalczyć i zniewolić nie dopuszcza. A szukając długo, innego nic nie najdziem, jedno mądrych ludzi rozmyślną radę, zkad i prawa pisane urosły, które jednako przyjaciela, jako i nieprzyjaciela sądzą; ale przecie nie wszystkie przypadki prawa pisane w sobie zamykają, by też były nie wiem jako szeroko spisane. I gdzie ma być dobrze, tam nie prawa same władać mają, ale mądrzy, bogobojni a cnotliwi ludzie; abowiem prawa pisane nie mogą tego obwarować, iżby zawždy ten wygrał, kto ma sprawiedliwą; różne sprawy, różne przyrodzenia ludzkie, niepewność a odmienność rzeczy tych tu śmiertelnych, tak zatrudniają wszystko na świecie, iż nie gruntownego o wszystkim, na każdy czas, na wszelaki przypadek, stanowiono pismem być nie może. Bo to, co jest jednakie zawždy, nie może nigdy do tego dobrze być przystósowane, co zawždy a zawždy inakwsze jest. Prawa pisane, te zawždy jednakie są: a przygody, trefunki, chytrności ludzkie, te zawždy a zawždy są inakwsze. Otoż jeśli potrzebne nam są pisane prawa, a przecie na nich nie wszystko zawisło, jakoż nam nie barziej potrzebna jest mądrych ludzi rozumna rada? A zasię, jakoż nie lepsza jest rozmyślna rada, niżli ta, gdy zaraz człowiek około wszelkich rzeczy ma powiedzieć zdanie swoje? Do tego tedy idąc, com począł, potrzebnaby to barzo rzecz mem zdaniem była, dwa te urzędy w Polsce, górny jakom powiedział, a ten miasto dziesięci mężów, dwunastu mężów postanowić. Nie wspominam trzeciego urzędu nowego, o którym jako mniej należnym, niżej się pisze, a król jego mość elektorem jego będzie. Ten górny, żeby trwał pół roka, a ten dwunastu mężów, żeby trwał rok cały, na które niechajby tym kształtem ludzi godne obierano; pierwszych dni grudnia, niechajby panowie osobno, a posłowie osobno dla obierania osób

na urząd górny (iż od tego poczną) zasiedli. A iż ma ich być z koła poselskiego ośm, a z koła senatorskiego ośm, przeto na każde miejsce, tak senatorowie, jako i posłowie, po trzech niechajby obrali, tak, iż przyszłoby posłom obrać ich dwudziestu czterech, a senatorom także: Ale tak się obierać mają, iżby, tak między poselskimi jako i senatorskimi elektami dwa bracia albo sobie krwią blisy, albo nowo spowinowaceni obierani nie byli. Jako je tam między sobą obierać mają, już się to snadnie najdzie, a jeśliby w tem cò było trudności, więc się uciec do Contarena, który (o rządzie R.P. weneckiej pisząc) pięknie wyraził, jako w Wenecyi elekty obierają. Gdy obiorą tak senatorowie, jako i posłowie elekty swoje, królowi j. m. znać to dadzą. Ten z radą i z posły podług zwyczaju na to zasiędzie. Tu panowie na piśmie podadzą elekty swoje, a posłowie swoje, iżby z jednych dwudziestu czterech, ośm obrani byli. Senatorów elektowie mają być pierwszy; których trzech pierwszych na jeden urząd gdy pięczętarz mianuje, oni trzej elektowie i przyjaciele i powinni ich, z rady wynieść mają, aby nie wotowali. Zatem na każdego z tych trzech, rozchodzić się, albo baliotować będą, a kto więcej za sobą głosów mieć będzie nad połowicę, ten wygra. A jeśliby żaden ze trzech mianowanych połowicę nie przeszedł, to z onych trzech elektów nic, muszą zaś inni trzej, choć innego dnia być mianowani. Po obraniu ośmiu z rady, zaś imiona elektów poselskich na plac przyjdą, i wszystko także się stanie jako i z elekty od senatorów. Ci szesnaście obrani, aż pierwszego dnia stycznia zaczną swój urząd. A iżby każda posługa R. P. miała nagrodę swoją, zdałoby mi się, żeby ci urzędnicy już lepsze, niż panowie posłowie pieniądze opatrzenie mieli na każdy tydzień. A posługa i praca ich jaka być ma, już się wyżej napisało, i jeszcze się napisze. Teraz do urzędu dwunastu mężów przychodzę; który jako jest potrzebny, każdy baczny obaczyć to snadnie może. Abowiem jako w człowieczem cieie, gdy się którą wilgotność nadkazi, niezliczone i niebezpieczne choroby na człowieka przychodzą, tak iż i o gardło go czasem przyprawują; tak w R. P. powstają

czasem ludzie źli, na skazę swej R. P. urodzeni; którzy albo utraciwszy swoje, a w długi wpadłszy, albo co złego spachawszy, z czego wyniść trudno, widząc iż do breml drogami poprawić swych rzeczy a urość nie mogą, a pragnąc, żeby radniej rozkazowali, niż byli pod posłuszeństwem, zadają R. P. takie trudności, iż upadku bywa bliska. Takich ludzi, acz u nas jeszcze niemasz, a wszakoż iż za czasem należeby się mogli, potrzeba się o to starać, iżby R. P. nasza, gdy przyjdzie do swej kluby, i jeśli jeszcze co do tego się ku utwierdzeniu wolności i bezpieczeństwa przybawi, od ludzi takowych trapią i wątłona nie była. A nie nawałli się niczem barziej, jako wnętrznem rozerwaniem, a wnętrzną wojną. Tą rzymskie państwo upadło, tą i inne R. P. i monarchie zginęły. Urząd tedy ten dwunastu mężów, a król j. m. trzynasty, ma na pieczy mieć zdrowie R. P., żeby wątłona nie była albo niezgodą, albo buntowaniem, albo jaką chytrą a szkodliwą R. P. radą. Ten urząd ustawicznie na onem miejscu gdzie sejm taki będzie, mieszkając, ma wiedzieć, jeśli kto z postronniemi pany nie praktykuje, listów tajemnych nie pisze, albo ich tajemnie nie przyjmuje. Ten urząd pokoja popolitego doglądać ma, a gdy który dom z którym w nieprzyjaźń zajdzie, ci wnet hamować niezgodę mają, przyzwawszy bądź stron do siebie, które będą winne stanąć, a tam zaraz bądź prawem, bądź ugodą urząd ten ma tego dokonać, żeby ze zwady przyjaźń się stała. Ciż też mają być instygatorami, gdy kto kogo zabije, (bo to nie trybunalski sąd) żeby podług prawa skaran był, bądź się kto zjednał. Owa starostowie, każdy w swem starostwie, żeby był powinien wiedzieć, kto kogo zabije, i donieść to do dwunastu mężów; a ci pozwać na on sejm ustawiczny będą powinni, gdzie od wszystkich stanów o on uczynek uznawano będzie. A to dla tego niedbać się nie ma na jednanie. Abowiem siła takich nędznych ludzi jest, którzy dostatku tego nie mają, żeby o głowę czynić mieli. Nadto bywają i odpowiedzi: Nie zjednaszli się, prawi, tedy cię samego zabije. Owa ukrzywdzony nieboraczek, częścią dla nędzy, częścią dla bojaźni, częścią aby mu się ona *actia* długo nie

włokła, rad nie rad, zjednać się musi. Więc jeszcze bywa i to, że drugi najedzie wdowę, czując u niej pieniądze, albo imienie, i gwałtem ją weźmie, i odda się z nią, zmówiwszy się z którym jej przyjacielem: a onej niebodze nieźła już do prawa, będąc u męża w mocy. Co iżby nie było, wnet takiego starosta do dwunastu mężów odniesie, a ci pozwą. Także też, gdyby kto bliską sobie pojął albo cudzą żonę, albo mając żonę drugą pojął, albo mieszkał kto tak, jako nie przystoi, (co wszystko pierwej należało sądowi duchownemu, który sąd nie miał być skażony) tedy o to ci dwanaście mężów, chciałbym ja, żeby pozywali i instygowali. Abo wiem jako około mężobójstwa zajedanego, tak około wzięcia gwałtem wdowy, albo panny, gwałci się w tem pospolita wolność; a około pojmwania się we krwi, albo brania drugiej żony, póki pierwsza żywa, albo pojmwania cudzej, obraża się Pan Bóg barzo, i prawo się ludzkie łamie. Najdą się jeszcze i inne występki w koronie, których przeglądać nie trzeba, jako są, gdy kto majątności swej źle używa, obyczaję wnosi szkodliwe, bawi się temi rzeczami, które chociaż ich prawo nie zakazuje, obrażają przecie uczciwego człowieka zawołanie, a przykład zły ludzie dają; o co za starego wieku w Rzymie cenzorowie karali; a była cześć, kto o taką rzecz pozwał, i surowie instygował, to i to wszystko urzędowi tych dwunastu mężów żeby zlecono było, iżby oni o to pozywali, a król ze wszystkiem kołem żeby karał. Ten też urząd dwunastu mężów z królem pospołu, będzie powinien doglądać wszelakiego rządu każdego urzędnika i sędziego, jeśli swemu urzędowi dosyć czyni. Bo wiedząc to urzędnicy, sędziowie, że ich ma doglądać wyższy urząd, ostrożniej postępować będą, a nie będą wychodzić tem: A wszak wolna, prawi, *appellatia*, jeśli się mój dekret nie podoba. Chcę ja, choć wolną jest *appellatia* od ciebie, żebyś ty przecie dobrze sądził, a z prawa nie wykraczał, i ze słuszności: boś tak przysiągł sądzić, *juste secundum Deum, jus scriptum, aequitatem, et controversias partium*. Otóż gdzie prawa pospolitego obrazić nie masz, albo wyrażono pismem co nie jest, tam ty panie sędzia chyl się *ad aequitatem*, to jest,

do sprawiedliwości. A nie mów onych słów: Masz, prawi, nieboże sprawiedliwą, ale nieprawą. Prawo dla sprawiedliwości jest napisane, żeby sprawiedliwości służyło, nie żeby sprawiedliwość służyła prawu. Gdyby tedy który urzędnik niesłusznie począł sobie, sędzia źle osądził, abo był przedarowany, tedy od tych dwunastu mężów, chociażby się nikt nie skarżył, pozwan być ma, a od sejmowego koła karan. Jeszcze i to chciałbym, żeby ci dwanaście mieli na siebie, iżby moneta była dobra, i tej żeby za granice nie wywożono. Ale i nad to wspomnią się jeszcze niżej niektóre rzeczy, które pilności dwunastu mężów będą należały. A w tych wszystkich rzeczach, jeśliby za urzędu pierwszych dwunastu mężów w czym się niedbałość stała, abo żeby za przyjaźnią, abo za dary uczynili komu folgę, tedy ci, co po nich dwanaście nastaną, winni ono odkryć, a dawność występne mu iść nie ma, tak, iż on występny karan być ma, i oni dwanaście mężów, co złości zataili. A iż wielka tym dwunastom mężom, z którymi król j. m. trzynasty się liczy, władza się dawa, a rzecz to niebezpieczna, małej liczbie osób dać tak wielką władzę, przeto zdałoby mi się, i tych szesnaście górnych panów do nich przyłączyć, żeby wszystkich było dwadzieścia dziewięć, to jest i z królem j. m. A na co się ich dwadzieścia zezwola, to iść ma. Muszą też być do tego przyłączeni urzędnicy koronni, marszałkowie wielcy dwa, pieczętarzów czterej, a podskarbiów dwa. Ale ci, nie chcę żeby mieli mieć wota swoje, a to dla tego, że są dożywotni; mają jednak o wszystkim wiedzieć: bo tak wielką władzę zlecać dożywotnym, nie byłaby rzecz bezpieczna. Przy tych dwunastu mężów, żeby taka moc i groza była, iż po kogoby jedno dali list swój otworzony, przykazując, żeby stanął, a posłali go nie woźnym, ale człowiekiem uczciwym, ten na czas naznaczony żeby zaraz stanął, żadną się rzeczą nie wymawiając, i chorego żeby wieziono; chyba żeby się tak źle miał na zdrowiu, żeby żadna żywota jego nadzieja nie była. A jeśliby na czas naznaczony nie stanął, abo zaraz z onym posłańcem nie jachał, tedy *ipso facto* już upuścił prawo szlacheckie, które jest, aby szlachcie iman nie był, aż prawem przekonany. Abo-

wiem większa to zbrodnia jest, nie stanąć do takiego urzędu, niż ukraść, co złoty, albo mniej stoi, o co szlachcica z licem pojmać wolno. Więc jeśli o tak małą rzecz szlachcic traci prawo swoje, jakoż to nie słuszniej, o rzecz tak wielką, o wzgardę prawa i zwierzchności, żeby je tracił? Już tedy to będzie przekonany prawem, gdy prawu i zwierzchności posłusznym być nie chce. Wnet po takiego z dworu wyprawia ludzi, którzy na posłudze rzpltej będą, o których niżej będzie: a jeśli by tak mocny był, żeby mu oni posłani od dworu żołnierze zdołać nie mogli, tedy bliższy starostowie z poczty swemi ruszą się, a pojmagają nieposłusznego, i do dworu doprowadzą. A com wspomniał o pocztach starościch, będzie o tem niżej: jakie poczty chować mają, i z kąd na nie mają mieć dochody. Więc aby takowa władza nie leda-jako się, i nie leda za przyczyną rozciągała, tedy aż na co się ich dwadzieścia zgodzi, toż to zaczynać mają. A gdzieby się co takiego złego między tymi samymi dwudziestą dziewięć znalazło, (jako się jednego czasu znalazło w Wenecyi, że książę *Martinus Phaetrus*, chciał rzpltą zniewolić) tedy tu już sama ta dwanaście mężów ma się w tem poczuć, i ma zabezpieczyć złemu. A co się obierania tych dwunastu mężów tycze, naprzód tego potrzeba, żeby żaden z nich sobie krwią powinny nie być: Potem, żeby żaden młodszy lat pięciudziesiąt na to obierania nie był, a naostatek, aby tacy obierani byli, którzyby zdawna umieli sobie i pochociam swoim rozkazywać; nie utratnicy, nie dłużnicy, ale dobrzy szafarze majątności swojej, i rządzący domów swoich. Ci także miesiąca grudnia niechajby obrani byli sześć z rady, a sześć z posłów, a na każdego miejsce po trzech żeby podano, to jest, panowie podadzą ich tak z polskiego jako i z litewskiego narodu ośmnaście, a pp. posłowie tymże kształtem ośmnaście. I także się na każdego rozchodzić senatorowie, albo baliotować będą, jako się o urządzie górnym powiedziało. Do tego jeszcze to przydać trzeba, iżby ci dwanaście, którzy tego roku na takim urządzie byli, na drugi rok żeby obrani być nie mogli. Wielkie tego są przyczyny, jako i innych rzeczy, które się wyżej powiedziały: ale gdzieby się wszyt-

kie przyczyny pisać miały, nie dogodziłbych tej krótkości, o którą się w tem pisaniu pilnie staram. A nie jedno trzebaby tym urzędnikom na drugi rok tego urzędu nie zlecać, aleby aż czwartego roku do tego urzędu mieli mieć przystęp: co potem postanowiłby się mogło, gdyby te rzeczy przyszły w swą klubę, a ludzie skromniejby żyć poczęli. Nadto, gdyby który z tych dwunastu albo dwa umarli, wnet na ich miejsce obrać tymże kształtem, jako się wyżej napisało, chociażby też do nowych elektów barzo był czas krótki. A kogoby obrano, choć tydzień przed elekcyą nowych dwunastu, tedy przecie ten, co mały czas był na swym urzędzie, nie ma na drugi rok być obranym. Tym dwunastom mężom trzeba niemalej intraty: bo wiele na siebie mieć będą, czego z skarbu patrzeć potrzeba. Gdy tacy urzędnicy w koronie będą (którym się jeszcze niektóra, nad pierwsze, powinność naznaczy), zachowa się pospolity pokój w całe, nie jedno za żywota królewskiego, ale i po śmierci. A iż ci urzędnicy nigdzie od sejmu odjechać nie mogą przez wszytek czas urzędu swego, a mogłaby któremu taka potrzeba przypaść, zwłaszcza *in actu personali*, iżby u trybunału stanąć musiał: przeto dalekoby lepiej, trybunał tam na tem miejscu sądzić, gdzieby był sejm ten ustawiczny, niżli osobno, bo i remissye wszystkie zarazby się odprawować mogły, i trybunał przy królu sądząc, na wiele rzeczy miałby oko, i byłby możniejszy. Ale i siła innych przyczyn jest, przeczby tak lepiej, które ja przyczyny opuszczam dla przedłużenia. Tu już o sądziech, co na sejm przychodzą, rzecz niechaj będzie, a niżej będzie o poprawie naszego prawa; bo nie jest nikt tak gruby, ktoby nie baczył, iż poprawy potrzebuje. Krótko tedy rzecz tę odprawując, tak powiadam. Przyjdzie *actio criminalis* na sejm, pozowie albo strona, albo oni dwanaście. Jeśli strona pozowie, tedy prokuratorowie mówić i od tego i od owego będą. A jeśli ci dwanaście pozową, tedy od nich instygator, a pozwany od siebie, albo prokurator od niego rzecz odprawia. Po wysłuchaniu skargi i obrony, przyjaciele tak powodowej jako i obwinionej strony wyiść mają, a za swymi nie pomagać; po wyjściu stron *scrutinia* czytane będą, ale

te nie miałyby przed sądem być odprawowane, ale *in loco delicti*, i podług rozumu tych, którzyby od króla na *scrutinium* posłani byli. I trzebali czego wiedzieć, pytanie będzie. Co gdy się wszystko odprawi, tedy naprzód rozchodzenie będzie, winieni obwiniony, czyli nie winieni; a potem jaką kazią karan być ma. Tu baliotowanie daleko jest lepsze; bo winny nie będzie wiedział, kto przeciwko niemu skazał, a w rozchodzeniu mógłby wiedzieć. Trzy tedy puszeki spojone pospołu, noszone będą; jedna która wyzwała pozwanego; druga która go najduje winnym, a trzecia która się rozmyśla. Abo jeśli się rozchodzić, tedy na prawo pójdą ci, co go prawym czynią; a na lewo, którzy go najdują winnym; a w pośrodku zostaną ci, co się rozmyślają. Jeśli tych głosów będzie więcej, co go czynią prawym, niżli tych, co go najdują winnym, i niżli tych co się rozmyślają, tedy zaraz ma być wolen. A jeśli równa liczba będzie głosów tych ludzi, co wyzwalają, z tą co potępiają, a przewyższy liczba tych co się rozmyślają, tedy rzecz ta odłoży się do innego dnia, i dzień się naznaczy pozwanemu, kiedy zaś na sąd ma stanąć. A powtóre trafili się także, że więcej tych będzie, co się rozmyślają, niż tych tam drugich, tedy i powtóre także się ta rzecz odłoży, a dzień się zaś pozwanemu naznaczy, jeśli wolno chodzić będzie. A gdy przyjdzie trzeci krok rzecz ta na sąd, tu już w poczet nie pójdą głosy onych, co się rozmyślają, ale zgoła będąieli tych więcej, co go wyzwalają, tedy zaraz wolen. A jeśli więcej tych będzie, co go potępiają, tedy już karan być ma, i wzięt do więzienia. A jeśliby równa liczba głosów była tych co potępiają, z tą co wyzwalają, tedy do roku ta rzecz ma się odłożyć, a tymczasem co jaśniejszego pokazać się może. I powtóre, i potrzecie, gdzieby się tak trafiło, odkład być może, aby nikt karan nie był, aż większa część senatorów na jego się skaranie zgodzi. Naprzód tedy, jakom powiedział, to uznawano będzie, jeśli winien pozwany czy nie winien; a potem jaką kazią ma być skarany, jeśli go winnym najdą. Gdy do karania przyjdzie, marszałków wszystkich iż to jest urząd porządek czynić, *decreta in criminalibus* ferować, przeto

słuszna też rzecz jest, żeby oni proponowali, poradzisz się króla j. m., jaką karzą on, co winnym należon jest, ma być skarany. Tu marszałkowie gdy powiedzą zdanie swoje, bądź się na jedno zgodzą, bądź dwoje, bądź troje zdania będzie, a wszystko z wiadomością króla j. m., na każde z tych zdanie rozchodzić się wszyscy senatorowie, abo baliotować (coby lepiej było) będą; prosto tym kształtem, jako się powiedziało o rozchodzeniu na zdania górnych, abo pierworadnych panów. A które zdanie, przeszedłszy połowicę, więcej głosów za sobą będzie miało, to wygra, i podług tego dekret sejmowy wynijdzie. Co się tycze innych sądów, tak królewskich, jako trybunalskich, jeśliby się podobał ludziom ten postępek *in criminalibus*, tedy łatwie i w tamtych innych kauzach tym kształtem postąpić, i osądzić bez nienawiści. Bo gdzieby się tak sądziło, nie mógłby się nikt na jednego, abo na dwu skarżyć, ale wszystkichby winować musiał, a siebie podobno naprzód. A iżby *executio* dekretem sejmowym szła potężnie, władza rzpltej była groźna, a na wywołanie żeby nie było potrzeba ruszać powiatu, chciałbym ja, żeby rzplta chwala ustawicznie tysiąc żołnierzów na sejmie, cztery sta jeznych, a sześć set pieszych; a *constitutio* na to iżby uczyniona była, iż to poczciwościom ich szkodzić nie ma, że złoczyńce łapają, jako to jest w statucie o sługach. A tedy żołnierze tak tego, coby z sejmu uciekł, dekretu nie czekając, jako i inne przekonane prawem, abo wywołane żeby łapali, i na sejm ku odniesieniu karzni przywiedli. A jeśliby tak był kto możny, żeby oni posłani od rzpltej zdołać mu nie mogli, tedy starostowie pobliscy z poczty żeby się na takiego ruszyli. Nadto, gdy kogo wywołają u sądu, tedy ten, kto prawo przewiodł, gdyby przyszedł na sejm z dekretem, a prosił o exekucyę, tedyby rzplta niechaj była winna dać onych żołnierzów do pojmania wywołanego, a ten, co przewiodł prawo, żeby na to nie był winien nic nałożyć. To i to urząd niechajby był dwunastu mężów, posyłać na exekucyę takie żołnierze. Tylko na krótkce o sądowych sprawach. A na poprawę prawa, chciałbym, żeby ludzie cnotliwi a mądzy na sejmie obrani takowymże

kształtem byli, do których kilka doktorów, chciałbym, żeby przysadzono; nie dla tego, żebyśmy nasze prawo zarzucili, a cudzego się jęli, ale dla tego, iż ludzie uczeni z gruntu rzeczy prowadzą, przyrodzenia naśladowa, przyczyny, dla czego co być ma, ukazują, daleko pa-trzą, i co z czego urósć może, widzą. Przez te tedy cnotliwe i godne ludzie, żeby prawo porządnie, bez wielu słów, a jaśnie spisane było, także też i porządek do niego krótszy niż teraz, k'temu sposób, którym po-zywać czasu *interregni*, żeby ustawicznie sądy szły, a śmierć królewska żeby ich zastanowić nie mogła, ani śmierć którego urzędnika ziemskiego sądów ziemskich, ani śmierć starościna sądów grodzkich. A to są wszystko rzeczy, do opatrzenia nietrudne ludziom tym, którzy rządu pragną, a srogości urzędowej, cnotliwie żyjąc, nie się nie boją. Więc i o sędziach jacy być mają, i każn na złe, jaka i od kogo, należćby się i to, jako barzo potrzebne, musiało. Abowiem więcej należy na dobrym sędziu, niż na najlepszem prawie. Doznali tego ludzie, iż gdzie nie może być i dobre prawo i dobrzy sę-dziowie, tedy lepiej mieć dobre sędzie, a złe prawo, niż dobre prawo, a złe sędzie. O czem gdyby się miało tak pisać, jako potrzeba, wiele czasu i papieru wzięćby to musiało, a na poprawie takiej, nie kilka niedziel, ale kilka lat strawićby potrzeba. Czem się dalej nie zabawiając, idę do korony polskiej obrony, tak tej po-tocznej, jako i gwałtownej, gdzieby ją Pan Bóg na koronę dopuścił. Granice nasze, iż nie są ani zamki mocnemi, ani miasty wielkiemi (których rozumny nie-przyjacieli nie zwykł nazad zostawować) opatrzone: przeto ustawicznego żołnierza na granicy potrzeba, któryby nie w miasteczkach daleko od granic leżał, ale któregoby mieszkanie pod niebem, abo w namiocie lecie, a w zi-mie w kuczy przy ogniu nie mierzało. Ten żołnierz leżąc na granicy ustawicznie a nad rzeką, żywność je-dną będzie miał, co ją ziemią powiezą, a drugą, którą przypławiają rzeką: a on niechaj płaci słusznie, żeby przecie i temu był zysk, co powiezie, i żołnierz złupion nie był. W co się łatwo potrafi, gdy cnotliwy hetman polny rząd ten na się weźmie, i ustawicznie przy woj-

sku mieszkać będzie. Pięciadziemi też temu wojsku, iżby nigdy, i jednym dniem nie omieszkało. Które to pieniądze, jedne będą z kwarty; a jeźliby tych było mało, tedy skarb koronny łatwie to opatrzy, który jako ubogacić, niżej o tem będzie. Nad te żołnierze ugraniczne, nad wybrańce nowo postanowione (jeśli ci są, ze zdrowiem rzpltej) zdałoby mi się to postanowić, żeby każdy starosta i dzierżawca dóbr kr. jego m. był winien pewny poczet ludzi chować ustawicznie rok od roku, a z intraty onej, co do skarbu daje, żeby mu się nieco (a wszakoż tak iżby on poczet wychować mógł) defalkowało, tak iż i kwarta żeby spełna do Rawy dochodziła, i do skarbu pewna część pieniędzy, i starosta żeby miał ucziwe z onym swym pocztem wychowanie. Baczę, iż się to (jako i wszystko inne co się tu pisze) może ludziom nie podobać; bo rzecz drugi: teraz starosta ciężki jest szlachcicowi, a cóż gdy będzie miał poczet, tedy królikiem drugi będzie. Tak mu się na to może odpowiedzieć: Znaczna to rzecz jest, iż za postanowieniem trybunału, większa połowica władzy starostom zginęła, a będzieli jeszcze sejm ten ustawiczny, tedy starosta każdy, daleko ciszej siedzieć będzie, niż miernie majątny ziemianin: a rzpltej jakoby wiele przybyło do boju ludzi a darmo, rzecz to jest nieprzeplacona, ani oszacowana. Ci wnet, co są poblizu granice onej, starostowie, dzierżawce, gdyby się hetman koronny o wojsku nieprzyjacielskiem dowiedział, a onym dał znać, aliby wnet wojsko wielkie ludzi darmo, a zawždy gotowe, na granicach stanęło, a ciągnęłoby bez szkody ludzkiej, bo każdy starosta, dzierżawca, za to odpowiadający musiał. A jeźliby radny pan, abo z poselskiego koła kto starostą był, a byłby na sejm obrany, na posługę rzpltej, tedy temu samemu jachać by nie potrzeba, ale jego porucznik, jego sługa mógłby to odprawić. Mem zdaniem obrona pograniczna tym kształtem byłaby potężna. Nadto gdyby żołnierz w polu, a blisko granic nieprzyjacielskich mieszkał, wnet pod nim budowałyby się wsi, miasteczka, zamki, tak, iż mogłoby się tak wiele tego nabudować, i tak opatrzeć, żeby iż olnierzowi tam mieszkać (chybaby dla ćwiczenia) nie było potrzeba.

Abowiem jakom wyżej powiedział, mądry nieprzyjaciel nie pociągnie tak w ziemię nieprzyjacielską, żeby zamki albo miasta zostawić miał za sobą. I włoska ziemia (jako mamy w starych historyach) nie była tak opatrzona mocnymi miastami i zamkami pierwsi, jako teraz; Francuzowie do Rzymu kiedyś tak wjachali, iż go im dobywać nie było potrzeba. Attyla do Lombardji w ten kraj, gdzie Wenecja jest, także przyciągnął, i zwojował wszystko, splondrował bez trudności. Tu już ludzie obaczywszy się, a po szkodziu dostawszy rozumu, jęli się wnet wałami obtaczać, budować, murować; jedni na ziemi, drudzy na wodzie. Wenecja wtenczas budować się poczęła. Owa po klęsce od Attyli wziętej, tak się włoska ziemia zbudowała, że teraz i cesarz turecki, by ze dwiema kroć stem tysięcy ludzi przyciągnął, miałby co czynić, niżby którego miasta dobył. Co się niedawnych barzo czasów pokazało na Wiedniu, pod którym leżąc długo, musiał naostatek sromotnie odciągnąć. A co owo powiadają drudzy: nie Polakom po mocnych zamkach, Polak polem stoi i w polu się bije, nie za murem. Bo, prawi, gdzieby u nas zamki były, tedy nieprzyjaciel wzięwszy je, opanowałby ziemię; a kiedy zamków niemasz, tedy nieprzyjaciel nabrawszy się, co mu potrzeba, z ziemi wynijdzie, a obywatelom ją zostawi. Pytam, cóż droższego, ziemia czy ludzie? A cóż mi po ziemi, gdy mnie samego w niewolę wezmą i zaprzędadzą? Więc kto tak mówi, tenże musi tego pozwolić, iż z kordem, albo z szablą źle chodzić: abowiem gdy mi ją nieprzyjaciel wydrze, tedy mnie samego ubić nią może. Ba, bracie, trzeba sobie nie dać wydierać, ani korda, ani zamku. Dalej mówię, ażaby nieprzyjacielowi, któryby (czego uchowaj Boże) Polskę wziął, trudno było samemu Polaki, opanowawszy ją, zamki sobie pobudować? Pytam jeszcze, ażaby Krzyżacy nie pustynie w Prusiech wzięli? A jakimiż ludźmi pobudowali tak pyszne i zamki, i miasta? Pewnieć z sobą z Niemiec ludzi do roboty cegły nie wozili, ale onemiż pogany, którym ziemię wzięli, pobudowali to wszystko, a zbudowawszy, samych potem pogubili. Próżno się tedy to mówi: źle budować zamków, bo kto tak mówi, ten nie każe pieniędzy w sklepach, ani w skrzyniach chować, ale żeby

tak leżały jako odbieżane. Ale co w rzeczach tak jasnych po wiele słów? Mądrzy a rządni ludzie, gdziekolwiek są, wszędy się budują. A jeśli mi kto wyjedzie na plac z Lacedemoniany, którzy także, jako i my, mocnić się zamki nie chcieli, ja go spytam, jeśli tak długo trwała Sparta, jako trwa Wenecya, której woda za tysiąc zamków mocnych stoi? Musi mi to przyznać, iż Wenecya dłuższy daleko wiek ma, i stać jeszcze, wie to Bóg poki, może. Wałów, parkanów, baszt i murów potrzeba; ale aż gwałt, toż się w nich zawrzeć i nie dać ich wydzierać sobie. Więc włoską ziemię Attyla tylko raz zawojowawszy nauczył ją rozumu: a nas Tatarowie przez tak długi czas wojując, i niezliczoną liczbę dusz chrześcijańskich w niewolę biorąc, nauczyć nie mogą rozumu? Wzdyć to u mnie jest rzecz nader dziwna. Powiedział kiedyś z onych siedmiu mędrców (co byli sławni w Grecyi) jeden, gdy była mowa o tem, któraby R. P. na świecie była najlepsza: Ta mi się, prawi, R. P. najlepsza widzi, w której ludzie brzydzą się tym człowiekiem, który krzywdę czyni drugiemu, a brzydzą się nie mniej, jedno jako ten, komu krzywdę uczyniono. Owa to chciał rzec, iż ich tak boli cudza krzywda, jako własna svoja. Tu my przypatrzmy się, co swoją R. P. mamy za szczęśliwą, (i byłać podobno kiedyś, ale teraz od szczęśliwej jest daleko) jeśli tak jest u nas? jeśli naszej braci, naszych sióstr, ciotek, i innych powinnych, które w Carogrodzie tak na rynku przedają jako inne bydło, boli krzywda? Nietylko nas nie boli ich krzywda, ale ani wzmianka o tem na sejmie bywa, jakoby temu zabieżeć, żeby nas tak, jako kury z kojca, w niewolę nie brano. A kto powiada, iż temu zabieżeć się nie może, ten na świecie mało widzi. Otóż gdzieby taki sejm był ustawiczny, jako powiadam, żołnierze na granicy żeby mieszkali; starostowie z poczty swemi, gdy potrzeba, byli im pomocni; zamki, przy bytności żołnierzów, żeby się budowały: tobyśmy już spuszczenia ziemie naszej, niewoli tatarskiej i tureckiej byli prażni. Idę do głównej wojny, która nie bywa w spolicie w naszej mocy; a jeśli mogą być początki jej w naszej mocy (jakoż wojnę łatwiej zacząć), tedy koniec jej, a zwłaszcza ucziwy, w naszej mocy być nie może.

Gdy tedy do nawalnej wojny przyjdzie, nie widzi mi się, żeby miało być dobre pospolite ruszenie, (czego przyczyn jest bardzo wiele) ale by też inne przyczyny nie były, tedy ta sama, sadzić na szanie razem wszystko, pachnie to niemądrą radą. A jeśli nie mają ludzie za mądrego tego gracza, który razem wszystko sadzi, tedyć pogotowiu i tego króla trudno chwalić, któryby tak wyciągnął ze wszystką siłą na wojnę, iż gdzieby bitwy przegrał, jużby mu w żadnej na świecie rzeczy nie została nadzieja. Aby tedy nam do tego niebezpieczeństwa nie przyszło, a przygodą innych państw (śmiercią Władysława polskiego i węgierskiego u Warny a Ludwika u Muhacza, królów) żebyśmy się karali; chciałbym ja, żeby ruszenie pospolite nigdy nie było, ale żeby wojna każda odprawowała się żołnierzem a poczty starościami, a król w wojsku iżby nigdy nie był, ale hetmani; a król jego mśc. na miejscu pospołu z radą i z posły siedząc, żeby obmyślał dobre, tak onych, co jachali na wojnę, jako i tych co zostali. Więc żołnierzowi żeby nie była ta folga, żeby dla służenia wojny, ludziom się usprawiedliwiać nie miał. Niechaj się każdy temu, komu winien jest, usprawiedliwi: bo jako dla kilku dobrych ludzi, Pan Bóg wielkiej liczbie złych ludzi przepuszcza, tak też dla kilku złych, może Pan Bóg skarać wszystko wojsko. Przeto żołnierz niechaj nikomu nie winien nie zostaje, ale wolne sumnienie mając, niechaj przestaje na tym żołdzie, za który służy, a z płacą żeby mu się nigdy nie omieszkiwało. Mogłoby się jeszcze siła mówić około tej wojny, ale czas sam i przygody wszystkiego nateczą. A teraz do skarbu pospolitego pójdźmy. Skarb pospolity, chciałbym ja, żeby był jeden, a czterej podskarbiowie żeby wiedzieli o nim, to jest dwa polscy, dwa litewscy; a tym żeby nie sam król rozkazywał, ale senatorowie z królem pospołu, w których zawżdy posły zamykam. Dochody R. P. ustawiczne wiemy zkąd są: te aby niczem obciążone nie były. A co się tycze starostw, żeby nie były dawane ze wszystkiem nikonu, ale każdego starostwa, każdej dzierzawy dochody, podług rejestrow lustratorskich, już nie na pięć, ale na cztery części żeby rozdzielone były. Z tych dwie do skarbu

żeby szły, trzecia staroście z pocztem jego, jaki za one pieniądze będzie mógł wychować, (który poczet zaraz mu naznaczyć trzeba) a czwarta część do Rawy po staremu. A jeźliby mu się co więcej, niżby z onej części swej wychować mógł, pocztu naznaczyło, (jako ugranicznym starostom takby trzeba) tedyby mu się z onych do skarbu procentów płacić musiało, albo defalkowało. Tym sposobem dosyć i pieniędzy do skarbu będzie przychodzić, i poczet niemały gotowych do boju ludzi zawždy będzie. Dopiero cła, które wyżej podnieść się mogą, żupy, stacye; nuż intrata z miast i zkadinań, siłaby to uczyniła do roku. Tu dopiero z tego skarbu królowi jego mści. naznaczyłaby się pewna i bogata intrata, iżby pomierny a piękny dwór chować mógł zawždy. Z tego skarbu pospolitego jużby się potrzeby tak koronne, jako i w. ks. lit. odprawowały: a jeden bez drugiego podskarbi żeby nic nie czynił, ale wszyscy pospołu żeby tak szafowali pieniędzmi, jakoby koło senatorskie z królem rozkazało, i tymże żeby powinni byli na każdy rok liczbę czynić. Nad tę intratę zwykłą, iżby rósł ustawicznie skarb R. P., chciałbym ja, żeby ustawiczny był pobór, ale tak mały, żeby nikomu ciężki nie był, choć po kilka groszy z łanu; także i czo-powe małe, młynowe, cła wodne i inne. Więc od rzemieślników, kupców, Żydów, Tatarów, Ormianów, wladyków, popów, bojar, — owa od wszelakiego stanu człowieka, podług mądrego i łaskawego wynalazku. Na wybieranie którego poboru, chciałbym nowego mieć urzędnika skarbnika, w każdym województwie; a ten żeby miał miejsce przed wszystkimi urzędnikami ziemskimi, i pewną intratę, dla której nie żalby mu pracować: gdyż taki urząd bez wielkiej pracy być nie może. Na ten urząd, jako i na inne wszystkie, chciałbym żeby ludzie cnotliwi, nie łakomi, ani marnotrawce, na sejmie od tego wielkiego koła rozchodzeniem, albo baliotowaniem, po mianowaniu królewskim na to czterech osób, obierani byli; a urząd ich żeby trwał do trzech lat. Ci skarbnicy żeby podskarbiom oddawali pieniądze, i liczbę czynili; a podskarbiowie wielkiemu kołu, jako się powiedziało wyżej. A iżby sprawiedliwie mógł być ten wybieran pobór, po-

trzebaby tego, żeby znowu od R. P. posłani byli po wszystkiej koronie, i po w. ks. lit. pewni rewizorowie, którzyby grunty wszystkich miast i wsi, co ich w tych państwach jest, pomierzyli, i spisali liczbą; łanyli, włokili? liczbą, mówię, od pierwszego łanu do ostatniego, nie imiony, abo przezwiski tych ludzi, co je dzierżą. Więc puszcze, lasy, bory, pola puste, i to żeby zmierzono było; ale tak, żeby nie była skąpa miara, a zwłaszcza tam, gdzie są złe grunty. A potem podług tych rewizorskich rejestrów, żeby skarbnicy wybierali pobór; a wina niemała żeby na tego założona była, któryby na czas postanowiony poboru nie wydał. Jakoż, jeśliby kto tak był uporny, iżby mu ciężko było maluczki pobór dać na potrzebę R. P., tedy nietrudno naleźć taką drogę, że rad nie rad każdy, a bez długich zabaw prawnych zapłaci pobór. I będzie to już pewny dochód, który nigdy chybić nie może, ani się zgorzeniem wsi, abo miasta umniejszyć. A co się tycze innego poboru, co nie z gruntów idzie, tam iż P. P. rewizorowie nie mogą tak opatrzyć, żeby na każdy rok jednaki do skarbu mógł być dochód, przeto na enotę skarbnikową spuścić to musi. A w czemby się on inaczej, niż przystoi pokazał, za pozwaniem i dowiedzeniem podskarbiów, koło wielkie niechajby skarbnika karało. Mogłaby też i tych rzeczy аренда być; ale na takiego arendarza, jeszczebym chciał sroższej kaźni, niżli na skarbnika, gdzieby więcej od czego wziął poboru, niż brać powinien. Tym sposobem, podług zdania mego, skarb koronny byłby bogaty, i wszystkie potrzeby R. P. i wydatek na posły, na pany górne, na dwanaście mężów, na skarbniki, odprawiłby się dobrze; a siłaby jeszcze nad wydatek na każdy rok pieniędzy w skarbie zostało. A przyszłaby nawalna wojna, wnetby się do tego skarbu rzucić mogło. Nie tak jako teraz; gdy walczyć przychodzi, dopiero do sejmów, dopiero do poborów, ano wszystko niesporo: i takimi gwałtownemi poborami niszczy się R. P. A gdzieby ustawiczny a maluczki był pobór, tedyby nikt tem nie zubożał. Wszakóż mogłaby tak nagła i gwałtowna potrzeba przyjść, iżby i pobór nowy i niemały być musiał; aleby to wszystko snadnie przy-

szło, gdyby sejm był ustawiczny, a posłowie na nim byli z zupełną mocą: bo inaczej nieby po nich. Tyle o skarbie na ten czas. Ale nad to, co się powiedziało, siła sposobów jeszcze jest, jakoby skarb popospolity mógł być bogaty. Taby nam wszystko ukazał czas, a na jednym miejscu sejmowanie ustawiczne. Do innych rzeczy przystępuję. Baczy to każdy baczny, iż w Polsce złymi opiekunami siła zacnych domów niszczeje. I nie jedno się prawują o opieki, ale się ich i dobijają, i kładą też to za jedną intratę, gdy kto trzyma opieką jakie mienie. Jeżeli synowie są a nie córki, to opiekun imienia nie puści, aż go sierota kwituje ze wszystkiego; i zda się niebożatku, że do swego przyszedł, gdy mu gołe ściany podadzą. A jeśli córka, to tej niebodze nie iść za mąż, jedno za kogo opiekun każe; a ten też, kto ją ma mieć, inaczej k'niej nie przyjdzie, jedno handlem. Chcesz to mieć coś miłe, daj lube za to. A naprzód opiekun szuka, żeby ją dał za swego powinnego. I tak popspolicie bywa. W czym jaka się sierotom krzywda dzieje, widzi to Pan Bóg i bez kaźni nie odpuści. Chciałbym ja tedy, aby te opieki do dwunastu mężów należały, nie tak, żeby oni mieli być opiekunami, ale żeby opiekuny oni dawali tym sierotom, których ojcowie bez opieki odumarli. I nad tymi też opiekunami żeby mieli zwierzchność, którzyby od ojców byli postanowieni. Oczem prawa inakszego trzeba, niżli jest teraz; żeby i ludzie młodzi do majątności tak rano nie przychodzili, i opiekunowie żeby nie lada za kwitkiem byli wolni od sierót, i panienki ladajako za mąż dawane nie były, gdyż na tem rzpltej siła należy. Mogą jeszcze być potrzebne niektóre urzędy których tu nie wyliczam, ale gdy taki sejm się ugruntuje, snadnie je będzie postanowić, a nowe przygody otworzą ludziom oczy. Tu mi kto rzecze: A cóż będzie król u nas czynił, kiedy ani będzie walczył, ani będzie rozdawał, ani sądy będą w jego mocy, a przecie jakoby w niewoli będzie, nie mogąc nigdzie odjechać, chyba trochę w łowy? A komuż się tu królować będzie chciało, gdyż ani sobie król będzie mógł uczynić dobrze, ani swoim? Odpowiadam tak. Wszystko to czynić król będzie, co wszyscy czynić mają,

to jest, doglądając, iżby każdy przełożony urzędowi swemu dosyć czynił. Sam nie będzie nic mógł, ale ze wszystkimi władać wszystkim będzie. A co się tej niewoli tycze, święta to niewola, mieć się dobrze, mieć wielkie dochody, dwór ozdobny, używać przejażdżek w łowy, być we czci u wszystkich, elektorem być wszystkich dostojęństw, (okrom dwu w koronie, i w wielkim ks. lit. urzędów) a nie kołatać się po drogach. Nic sobie z tą niewolą nie cknie książę weneckie, które i z miasta, chyba na Boże Wstąpienie nigdzie wyjechać nie może. I nie król Zygmunt stary z taką niewolą nie cknął sobie. Każdy baczny pan barzo rad na tę niewolą przyzwoli. Abo-wiem będzie wolał za żywota i po śmierci dobrze słysząc, że był miłośnikiem rzpltej, niż małą rozkosz miaswszy z tyraństwa, potomstwo swe zostawić w niebezpieczeństwie, które kiedyż tedyż minąćby go nie mogło: Jako w historyach widzimy, że tyraństwo nigdy nikomu na dobre nie wyszło. A kto więcej miłował rzpltą niż własną krew swoją, jako w Rzymie Brutus, który syny swe dał pobić dla jej całości, większą ztąd odniósł cześć i sławę, niż gdyby było i do tych czasów w Rzymie królowała potomstwo jego. Wielka to rozkosz jest, być dobrym; a nędzny tego żywot jest, kogo się wszyscy boją, bo ten nieborak wszystkich też bać się musi. Nie trzeba tedy obawiać się tego, żeby król na porządek taki nie miał przyzwolić. O to barziej idzie, jakiego pana Polska potrzebuje, jako go porządnie obrać, iżby i nauboższy szlachcie mógł mieć głos swój wolny. O czem nieco napisać by się mogło, gdyby to, co się wyżej napisało, w jakiej części było przyjęte. A nie wiem przeczby się na to ludzie wzdrygać mieli. Bo za takim porządkiem, mieszkilibyśmy w zgodzie, w sprawiedliwości, i w obronie. Chciałby kto urósć, niemógłby urósć jedno cnotą. Więc nieprzyjaźni strzegliby się ludzie, wiedząc, że nieprzyjaciel zostawszy posłem, abo kasztelanem, mógłby im siła zaszkodzić. Jeden drugiego miałby w wielkiej uczeiwości; zbytkiby ustały, nierządy, chciwości zbytnie. Bo jako urzędnika nierządneho, zbytniego, pijanicę, kosterę, nikt na urząd nie bierze, tak i na urząd rzpltej niktby takiemu baliotą swoją pomagać nie chciał. I tak

nie karaniem, ale czcią a pożytkiem naprawilibyśmy rzplta naszą. Ale baczę ja, że tym, którzy dostojenstwa, pożytki od królów łapali, ten porządek nie będzie k'myśli. Jakoż trudno tych do wolności przyciągnąć, którzy pod władzą i szafunkiem królewskim tyć zwykli. Bo w rzpltej wolnej, gdzie nie sam król ale rzplta rządzi, trudno tam innem czem wskurać, jedno cnotą a dzielnością: a gdzie król sam wszytkiem szafuje, tam szczęściem do wiela rzeczy przyjsć się może. Nadto, gdzie rzplta włada, rządzi i sądzi, tam o miłosierdzie trudno; a gdzie król, tam miłosierdzia zawždy jest nadzieja. Otóż takowi ludzie, wolność pospolitą mieliby za wielką swoją niewolą. I póki są tacy ludzie, póty trudno myśleć o prawej, jaką być ma, wolności polskiej. Dostanie wnet tym ludziom słów, któremi pisanie to moje ganić będą. Rzeczce jeden: Gdyby to tak było, tobyśmy wszyscy znikczemnieli, zniewieścieli, bylibyśmy jako mieszczanie, do wojny namniej niesposobni. Na co takby się odpowiedzieć mogło. Iż jako ta rzplta źle postanowiona jest, w której wszytkie postęпки do pokoja są obrócone, a około wojny mały warunek: tak też zasię ta rzplta źle postanowiona jest, która wszytka ku wojnie jest sposobiona, jako u Lacedemończyków była. Bo taka rzplta pokoja rozumnie znieść nie może; wnet się w nim skazi. (Jakoż u nas tak z przodku było, że na kształt rzpltej lacedemońskiej, Polska się sprawowała, i nie o czem innem, jedno o wojnie myśliła; aż jako Polacy do Włoch jęli się przejeżdzać, toż rzeczpospolita nasza inakszy kształt wzięła). Ale tu i do pokoja i do wojny dobrze sposobiona R. P. zostanie, a takim postanowieniem znikczemnieć nie będzie mogła; bo żołnierz ustawiczny na granicy będzie, starostowie poczty swe, senatorowie przy królu mieszkając, dwory swoje chować będą. Nadto królewski dwór, a osobno tysiąc człowieka na posłudze R. P. To tu więcej daleko ludzi gotowych do boju, a zawždy będzie, niż gdyby się na ruszenie pospolite (które wie Bóg byłoliby zdrowe) patrzyć miało. Zaś drugi rzeczce: Ale to rzeczy nowe, a każda rzecz nowa jest podejrzana. I na to nie trudna odpowiedź. A zaż mało u nas rzeczy nowych jest, z któ-

remi nie nas nie tęskno? I wolność nasza nie dawnać rzecz jest; od Loissa ją mamy. I wiara nasza chrześcijańska nie od wieku jest w Polsce; pogańska pierwej była. Prawo pisane nowa rzecz jest; dopiero od Wielkiego Kazimierza nastalo, i to go barzo mały był początek. A trybunał jako? zaż to nie prawie rzecz nowa w Polsce? a na tę nowinę nikt się nie skarży. Ale co tych rzeczy u nas jest, co są nowe a dobre. Patrzmy na życie nasze domowe, na mieszkanie w pięknych gmachach, na ubiory dosyć cudne, a pierwej jako było, (kiedy na koń wsiadając jezny praszał, żeby mu odpuszczono, jeśliby kto co ujrzał, na co patrzeć nie przystoi) wspomni każdy sobie. Dziwna to rzecz, miły Boże; nie podobają się nam rzeczy nowe dobre, a rzeczy złe nowe barzo chwalimy. Oto sejm we dwie lecie, i k'temu krótki, rzecz to nowa; chwalimy ją,—powiadamy, że tak dobrze, iż główników nie sądzą: ano się to niezemu dobremu nie godzi. Takci jest, iż odmiana wszelaka jest niebezpieczna; ale ze złego w dobre co odmienić, tego nikt mądry nigdy nie ganił. Jednoć to głupi ludzie odmiany ze złego w dobre nie chcą. Oto drugim ukazujemy wolność, wzywamy ich do niej, a oni przecie nie chcą: a czemu? iż są niemądrzy; abo też przeto nie chcą, iż widzą żeby w wolności żyć nie umieli; zaś by im przyszło być w niewoli, a podobno cięższej niż pierwsza była; jako widzimy na oko, gdy kto krogulca wychowa z młodu doma, a potem go na zimę puści, iż ono niebożątko nie wie gdzie się schować, i nie wie jako sobie ułować, (bo lasem nie przywykł) szuka zaś człowieka, i pierwszy kto go zwabi, to zaś pęta na nożki włoży, dłużce przywiąże, i będzie po staremu krogulec w niewoli. Nie mamy się tedy wzdrygać na rzeczy nowe dobre, jeśli to jaśnie znać, że są dobre. Ale siłaby jeszcze rzeczy inaczej, niż są, postanowić trzeba; jedno zaraz tak wiele odmienić, nie byłoby bezpiecznie, a drugie rzeczy odmieniłby się nie mogły. A tak wstępkiem teraz uczyniwszy do wszystkiego, łatwie będzie potem postąpić dalej, a jednych rzeczy ująć, drugich nadstawić, a trzecie nowe udzielać. I wenecki rząd nie zaraz taki, jaki teraz jest,

stanał, ale za czasem; jako nastawały choroby R. P. tak też i lekarstwa wynajdowano, to jest, nowe prawa na nowe złości. Jakoż i u nas tak potrzeba. Abowiem jako ciała nasze w jednakiem zawždy postanowieniu być nie mogą, musi ich abo ubywać, abo przybywać, abo ku zdrowiu się im chyli, abo ku chorobom,—tak i R.P. każda w jednakiem zawždy postanowieniu być nie może; musi się to tak, to owak, (jako chytróści i złości ludzkie nastają) odmieniać. Podług których odmian ludzie mądrzy tak postępować mają, jakoby żywot R. P. cały zachowali. A jeśliby wszystko się to, co tu napisano, ludziom nie podobało, więc wszystko to zarzucić, a to tylko zostawić, żeby król na jednym miejscu mieszkał z radą i z posły; a tam żeby sejm był ustawiczny, byśmy się też posłom na strawę do roku poborem jakim słusznym przykładać mieli. Nie dawny czas temu, gdy hetmanowi koronnemu za znaczne posługi R. P. uczynione, pobór był uchwalon; a czemu by na rzecz tak dobrą uchwalon być nie miał? Wszystkie książęta chrześcijańskie, wszyscy królowie, nawyższy w chrześcijaństwie pan Ojciec święty papież, mieszkają na jednym miejscu, i rada przy nich; to dla tego, żeby prędko rzeczom złym, gdyby przypadły, zabieżeć mogli. A naostatek i pogańscy cesarze, także mieszkają na jednym miejscu z tymi, którzy im radzą. A jeśli chrześcijańscy królowie, cesarze co między swymi żywot w rządzie i w bezpieczeństwie wiodą, mieszkania na jednym miejscu potrzebują, jakoż nie barziej królowie polscy potrzebują, którzy o ścianę z pogany siedzą?

K O N I E C.





30995/1